GŁOS NARODU

NR. 99. — ROK XXV. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 27. KWIETNIA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMINISTRACYI: UL. ŚW. KRZYŻA L. 11.

TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 13993, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Z bronią u nogi.

Rząd złożył Kołu polskiemu zapewnienia, iż zamierza urzeczywistnić pismo cesarskie o usamodzielnieniu Galicyi; że chce wynagrodzić kraj za szkody, jakie poniósł w charakterze przedmurza wojskowego monarchii; że obiecuje wypłacić natychmiast należytości za świadczenia wojenne i że chce oszczędzać Galicyi wszystkiego, co mogłoby być tłomaczone „jako niepotrzebne zaostrzenie, brak zaufania czy zła wola“. Wobec tego Koło polskie uchwaliło, iż oczekuje w tych kwestyach propozycyj rządu, życzy sobie, aby prezydyum prowadziło układy z gabinetem i zastrzega sobie ostateczną o wyniku tych rokowań decyzyę.

Ostatni ten punkt wskazuje, iż Koło polskie pozostaje wobec rządu na stanowisku wyczekiwania z bronią u nogi. — Podkreśla się ta sytuacya tonem, w jakim Koło „domaga się stanowczo i bezzwłocznie zmiany nieprzychylnego i krzywdzącego postępowania władz, stosowanego od początku wojny wobec ludności polskiej“. Długo czekaliśmy, aby z ust naszej reprezentacyi wiedeńskiej padło nakoniec słowo jasne i stanowcze, określające stosunek władz do Polaków w Galicyi. Usłyszeliśmy je wczoraj, wypowiedziane tonem takim, jaki odpowiada istocie rzeczy. Rząd wie obecnie, iż w tym kierunku zmienić się winno wszystko, do gruntu. A zrozumie, jak sądzimy, że jego wspomniana wyżej chęć zerwania z zaostrzeniami, brakiem zaufania czy złą wolą, będzie kontrolowana pilnie pod kątem czynów: będzie badana jak najtroskliwiej, w jakim stopniu się ziszcza.

Tej samej kontroli podlegnie, oczywiście, reszta obietnic rządowych. Mamy nadzieję, że za stanowczemi słowami pójdą od strony Koła równie stanowcze czyny, że dalsze stanowisko naszego przedstawicielstwa w Wiedniu wobec rządu będzie bezwarunkowo zależnem od tego, jak ten rząd wobec słusznych żądań i skarg kraju się zachowa. Żadna inna taktyka nie odpowiedziałaby nastrojowi opinii w kraju, opinii, która swym moralnym naciskiem poprze Koło w każdej energicznej akcyi, lecz musiałaby zastrzedz się przeciw wszelkim połowicznościom i przeciw ustępstwom narażającym na szwank interes polski.

Osobnym punktem zastrzeżono Kołu sejmowemu omówienie całokształtu sprawy polskiej. Obrad tych niecierpliwie wyczekiwać będzie zarówno Galicya, jak inne dzielnice Polski, które na równi z nami mają prawo dowiedzieć się o stanowisku najwyższej instancyi politycznej naszego kraju w sprawie polskiej jako takiej. Milczenie trwało długo, przyniosło z pewnością niejedną szkodę, jak zwykle bywa przy zaniechaniu enuncyacyj koniecznych i zdolnych zaważyć na położeniu. Zapowiedź, że się przerwie, witamy z nadzieją, iż Koło Sejmowe znajdzie również określenia mocne i odpowiadające najgłębszym dążeniom duszy narodowej w tym wielkim momencie dziejów. Oczekujemy manifestacyi szerokiej, wybiegającej poza oryentacye dzielnicowe czy partyjne, manifestacyi godnej momentu, w którym z za wszystkich frontów, z obu półkul, ze wszystkich stron świata dolatuje ku nam hasło Polski niepodległej i niezawisłej jako jeden z postulatów sprawiedliwości dziejowej i jako jeden z niezbędnych warunków trwałego pokoju.

Koło polskie ma zebrać się między 10 a 15 maja. Wysłucha wówczas sprawozdania prezydyum o rokowaniach z rządem, oceni ich wynik i poweźmie decyzyę ostateczną co do swego dalszego stanowiska. Jakkolwiekby w praktyce przedstawiało się ziszczenie obietnic, złożonych przez rząd krajowy w wspomnianem na wstępie oświadczeniu, reprezentacya nasza będzie miała w parlamencie przed sobą wielkie i ważne zadanie.

Wydane wczoraj oświadczenie o najbliższych zadaniach i celach politycznych rządu nasuwa niejedną myśl i niejedną wątpliwość. Rząd zamierza uregulować stosunki językowe w sposób „uwzględniający potrzeby państwa i jego administracyi“; pragnie także w poszczególnych krajach „uporządkować używanie języka i zaprowadzać odpowiednie urządzenia administracyjne“. Praktyka odsłoni dopiero treść tych szerokich zwrotów, lecz doświadczenie polityczne na gruncie wiedeńskim nieraz już pouczyło, iż przed niczem tak na baczności być nie trzeba, jak przed ogólnikami. A zwłaszcza, gdy rząd zapowiada, iż sprawami temi zajmie się „bezpośrednio, z całym naciskiem i w całej ich łączności“. Taksamo więc bezpośrednio musi zająć się nimi nasze przedstawicielstwo parlamentarne, taksamo musi uważać na ich łączność ze sprawami nas bezpośrednio się tyczącemi i taksamo z całym naciskiem winno obstawać przy zasadach, które różnym narodowościom w Austryi zapewniają równouprawnienie i nietykalność ich praw nabytych.

Principiis obstare — to kamień węgielny, na którym oprzeć się musi i nadal rola polityczna Polaków w parlamencie wiedeńskim, gdy chodzi o wprowadzenie w czyn tego, co zawsze było nazywane ideą państwową monarchii habsburskiej, jako wspólnoty równych z równouprawnionych narodów.

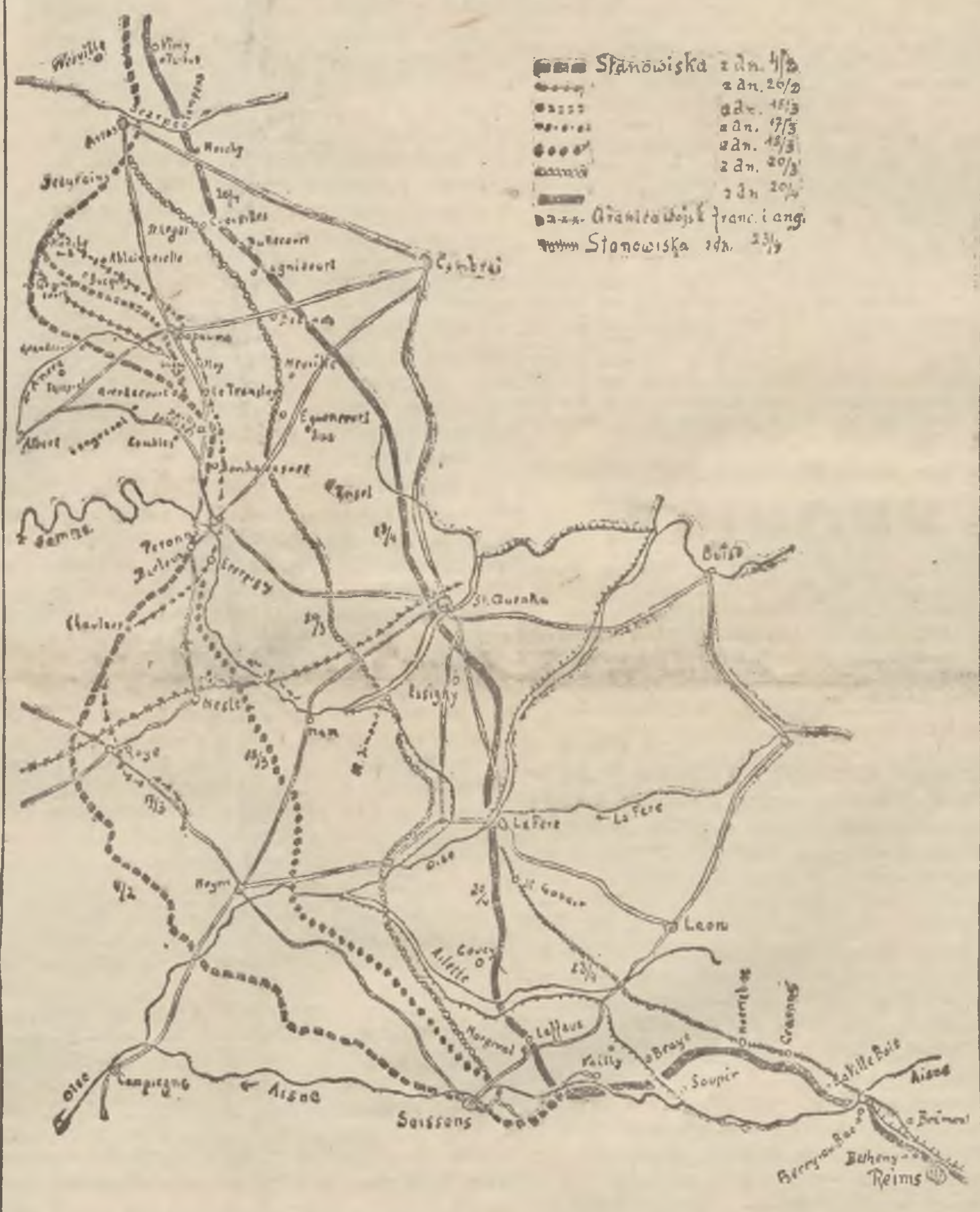
Tę drogę wytycza nam nasza półtorawieczna walka o prawo do życia, na niej winniśmy pozostać, gdy idzie o prawa innych. Strzegąc ich, nie dozwalając na ich uszczuplenie, spełniamy obowiązek wobec innych i zdobywamy ich życzliwe współdziałanie przy obronie praw swoich. Dziś zwłaszcza, gdy swobody narodowe są hasłem dnia, pomściłby się musiała surowo wszelka ustępliwość w rzeczach zasadniczych, wszelka miękkość i wszelkie patrzenie przez palce. Koło polskie pamięta niezawodnie, iż reprezentuje w Wiedniu odłam narodu polskiego i że nic łatwiejszego dla opinii międzynarodowej jak podstawić *partem pro toto* i obciążyć wszystkich Polaków odpowiedzialnością za to, co czynią niektórzy.

Czujność będzie konieczną tem bardziej, iż rząd jest równie mało jasnym w zapowiedzi samych przekształceń, jak we wskazywaniu drogi, jaka do nich dążyć zamierza. Odróżnia mianowicie — jakby się zdawało — owo „uporządkowanie stosunków językowych“ od „spraw, które wchodzą w zakres działania Rady państwa“. Czyżby uporządkowanie owo miało istotnie nastąpić w drodze pozaparlamentarnej, czy też idzie tylko o przypadkową niejasność stylu biurokratycznego? Nie przypuszczamy, zwłaszcza wobec dzisiejszej sytuacyi międzynarodowej, aby zajść miała pierwsza ewentualność. W każdym razie Koło znajdzie niewątpliwie dość energii, aby postawić swą falangę na każdym szlaku, którym miałyby posuwać się „porządkujące“ dążenia i wypełni tu, czy tam, obowiązek zasadniczy: obowiązek strzeżenia, aby państwo szło dalej po drodze swych przeznaczeń, po drodze równouprawnienia i swobód narodowych, które są najsilniejszym cementem budowy państwowej.

Silnemi rysami nakreśliło Koło polskie swój program. Oczekujemy, że równie silną ręką potrafi go urzeczywistnić.

Front między Arras a Reims.

W ostatnich dwu miesiącach walki toczące się na zachodzie między Arras a Reims doprowadziły do szeregu przesunięć frontu niemieckiego. Jak wiemy — przesunięcia te dokonane zostały przez komendę niemiecką według z góry ułożonego planu. Zmieniły one linię bojową znacznie. Celem uwidocznienia tych zmian — dla łatwiejszej oryentacyi czytelników umieszczamy dzisiaj mapę, na której szematycznie wyrysowane są zmiany frontu. Za wyjście służy linia frontu z pierwszych dni lutego przed cofnięciem pod Bapaume i Peronne. Następuje potem kilka lokalnych przesunięć na zachód od Bapaume. 17 marca został dokonany odwrót pod Bapaume i Peronne, oraz dnia następnego pierwsze cofnięcie frontu od Soissons do Peronne. Drugie cofnięcie frontu zaczyna się na południe od Arras aż do Margival na północ od Soissons. Udaremniło ono ofenzywę wiosenną francuską i dokonane zostało około 20 marca. Rozpoczęły się potem ataki pod Arras oraz wielki atak francuski od Reims do La Fere. Ostatnia wyrysowana linia oznacza stanowisko z 18 i 20 kwietnia. Po ostatnim ataku nastąpiła tylko częściowa zmiana frontu między La Fere a Reims w kierunku na Laon, dokonana 24 kwietnia. Na mapie zaznaczono także, gdzie łączą się wojska francuskie i angielskie.



Jak zatonął „Danton“?

Berliński „Tag“ przynosi ciekawy opis, w jaki sposób przed kilkunastu dniami łódź podwodna zatopiła francuski krążownik „Danton“.

„Dym na prawo!“

Kilka długich godzin już upłynęło, w milczeniu prowadziliśmy uporczywe poszukiwania za parowcami. Na powyższe słowa w momencie znikło niezadowolenie; jak pod uderzeniem prądu elektrycznego wszystkie lornetki zwróciły się w podanym kierunku. Istotnie! Tuż ponad ostrą linią horyzontu podnosił się wyraźnie mały obłoczek dymu, odcinając się od jego blado-niebieskiego tła.

Obłoczek powoli powiększa się, wyżej i wyżej podnosi się nad horyzontem.

— „Meldunek do komendanta: parowiec na przodzie“.

Szybko wyprostował się służbowy oficer, krzyknawszy powyższy rozkaz przez otwór wieży obserwacyjnej do środka łodzi podwodnej. Posterunek stojący na dole, poniósł go dalej.

Jeszcze nie zupełnie wyraźnie wynurzają się z obłoczku dymu dwie cienkie linie. Teraz stają się wyraźniejsze. Jak dwie małe zapałki odcinają się na niebie dwa maszty parowca. Stoją dosyć blizko siebie. Jesteśmy prawie na linii jego kursu.

— No? gdzież on jest? — woła kapitan, jeszcze z głębi wieży, wydobywając się na jej szczyt.

Szybko meldnje oficer kapitanowi, jakie spostrzeżenia porobił: równy słup dymu, szybkie zbliżanie się, maszty blizko siebie. Obaj obserwują parowiec, nie odejmując szkieł od oczu.

— Prawie wygląda, jak okręt wojenny! — woła nagle jeden z marynarzy. Wszyscy przecząco kiwają głowami. Cóżby okręt wojenny robił w tych stronach?

A przecież! Majtek miał zupełną racyę. Smuga dymu, okazująca przez dłuższy czas jednaką gęstość, pochodzi prawie zawsze od okrętu wojennego. Na takim bowiem okręcie, gdzie palacze są dobrze wyszkoleni, a tem samem umożliwiona jest największa oszczędność ciepła i paliwa, pali się „stale“ pod kotłami, t. zn., że po każdem dosypaniu węgla, żar wymiesza się dobrze z nowem węglem. Przez to zapobiega się nagłemu tworzeniu się większego dymu.

Maszty tymczasem stają się coraz wyższe. Nie widać jednak jeszcze kominów. Okręt ten ma bardzo wysokie maszty, co także dowodzi, że przed nami jest okręt wojenny. Maszty służą wtedy na pomieszczenie bocianiego gniazda do obserwacyi i na sieć dla telegrafu bez drutu.

Mieliśmy więc już dwie dane do rozpoznania naszego „parowca“, jak go jeszcze ciągle nazywaliśmy.

— Wsiadać!

Wsiadanie do łodzi podwodnej podobne jest do każdego innego wsiadania; zachodzi tylko jedna różnica. Kto się nie umie dosyć szybko z tem uwinąć, temu jego następca włazi na palce ciężkimi buciarami, zmuszając tem samem do szybkiej ucieczki. Wszyscy wsiadają więc pospiesznie, rzucając ostatnie spojrzenia na parowiec.

— Wszyscy do stacyi do nurkowania! — następuje drugi rozkaz.

Każdy członek załogi łodzi ma sobie wyznaczone miejsce, t. zw. stacyę, które zajmuje, gdy łódź idzie pod wodę, a którego pod żadnym warunkiem opuścić mu nie wolno.

Tutaj musi pilnować działalności powierzonych jego opiece wentyli i kranów.

Wreszcie ukazują się kominy. Musimy natychmiast zanurzyć się, inaczej dostrzegą nas i tem samem stracimy możność ataku.

— Alarm!

Ostro dźwięczy dzwonek alarmowy we wszystkich komorach łodzi podwodnej. Prawie w tej samej chwili stają motory benzynowe, którymi jechaliśmy nad wodą i zaczynają działać maszyny elektryczne. Jeszcze nie ucichł dzwonek, meldują już z przodu, że otwarto wentyle nurkowe. Zaraz potem meldują to samo i inne oddziały. Do tych wentyli zaczyna powoli napływać woda, wyciskając powietrze.

— Maszyna gotowa! — ostatni meldunek. Główny inżynier melduje komendantowi:

— Gotowe do zanurzenia!

Na górze wieży słychać głuchy huk, to zamknięto drzwiczki wieży, ostatni nasz łącznik ze światem zewnętrznym. Tworzymy teraz świat sami dla siebie.

— Zanurzyć się!

Na ten rozkaz otwierają się wszystkie klapy i wentyle. Ze świstem uchodzi powietrze. Woda napełnia tanki, świst powoli cichnie. Słyszymy, jak fale morskie uderzają w górny pomost. Odgłos ten wznosi się coraz wyżej, cichnie coraz bardziej. Jeszcze kilka silniejszych uderzeń o wieżę — nastaje zupełna cisza. Słychać tylko szmer maszyny elektrycznej, a chwilami rozkazy oficera sterującego:

— Tylny ster pięć do góry — środek!

Wokoło cisza śmiertelna.

Przez lunetę obserwa[illegible] wieży komendant pilnie przygląda się parowcowi. Całą siłą maszyn pędzimy mu naprzeciw.

Atak łodzi podwodnej dokonuje się w dwóch częściach. Pierwszą jest osiągnięcie „przedniego“ stanowiska ponad wodą, a drugą podsunięcie łodzi do przeciwnika celem wystrzelenia torpedy pod wodą.

Uzyskanie przedniego stanowiska dokonuje się na powierzchni morza. Jest to dostanie się przed okręt atakowany. Przy parowcach nie przedstawia to dla naszych maszyn żadnych trudności. W tym celu zbliżamy się do parowca na taką odległość, aby dokładnie widzieć jego maszty. Stanowią one dla nas kontrolę jego kursu i kierunku jazdy. Im bardziej widzimy okręt za nami, tem więcej zbliżamy się do jego linii jazdy. Im bardziej zaś jego maszty zachodzą za siebie, tem łatwiej stwierdzamy, że już znajdujemy się w jego kursie przed nim.

Teraz idziemy pod wodę. Rozpoczyna się najtrudniejsza część ataku, przybliżenie łodzi do nieprzyjaciela, aby módz strzelić. Sztuka wystrzelenia torpedy polega na tem, aby kierunek jej strzału przeciął kierunek jazdy parowca, oraz na obliczeniu dokładnem czasu spotkania się obu.

— On bardzo ciekawie wygląda — komunikuje komendant, obserwując pilnie przez peryskop. — Olbrzymie maszty, grube kominy!

Pozwala spojrzeć oficerowi od torped. Zaledwie przyłożył oczy do lunety, woła wzruszonym głosem:

— Panie kapitanie, to francuski krążownik, jedzie prosto!

Szybko odsuwa kapitan oficera i sam obserwuje.

— Istotnie! Szkoda, że się od nas odwraca. Ale może uda nam się go dogonić.

W szybkiem tempie następują rozkazy przygotowania torped.

Wszystkie rury gotowe!

— Na kontrtorpedowca jako ubezpieczenie — woła kapitan.

W chwili, gdy okręt nieprzyjacielski zwrócił się ku nam swym bokiem następują rozkazy ostateczne.

— Obraca się ku nam! — Zbliża się! — Dostaniemy go!

Zwalniamy tempo jazdy, aby peryskop na fali nie pozostawiał piany, a tem samem nie był dostrzeżony.

— Kontrtorpedowiec minął nas, nie spostrzegłszy!

Nadchodzi najciekawszy i najbardziej denerwujący moment. Strzał!

— Obie rury baczność!

Ostatni rozkaz przed strzałem. Komendant nastawił peryskop i czeka, aż podjedziemy do linii strzału.

— Pierwszy — już! Drugi... już!

Dwa razy lekki dreszcz wstrząsa całym statkiem.

— Torpedy wyszły!

Cisza bezwzględna zalega wnętrze łodzi, nawet maszyny zdają się milczeć. Wszyscy czekają! Czy trafią? — czy też przeciwnik nas spostrzegł? Zatrzymał się, czy jedzie spokojnie dalej? A może kontrtorpedowiec nas spostrzegł i pędzi ku nam, aby śmiertelne bomby wodne na głowy nam rzucić?

— Bmm... rumms! — Westchnienie ulgi przebiega łódź. Trafiony! Bogu dzięki! A drugi?

— Bum... rumms! — Drugi raz — oba strzały trafione!

— Okręt przechylił się 30 stopni na bok — krzyczy kapitan.

Co jednak robi kontrtorpedowiec?

— Prędko — w dół! Torpedowiec pędzi na nas!

Z wielką szybkością nurkujemy coraz głębiej, pochyleni o 10 stopni. Maszyny pracują głośniej, w łodzi ruch. Manometr wskazuje już znaczną głębię. Nagle przed nami głuchy huk. Bomba! Torpedowiec ściga nas. Jeden wybuch następuje po drugim. Twarze stają się niespokojne. Po chwili wybuchy oddalają się, spokój wraca.

Po długiej chwili wynurzamy się, aby peryskop nad wodą pokazać. Krążownik tonie. Jeszcze raz podnosi się, jakby nam chciał się pokazać, poczem idzie na dno. Kontrtorpedowiec ratuje rozbitków.

Przy pomocy podręcznika floty wojennej stwierdzamy, że był to okręt typu „Danton“.

Przypadkowo na drugi dzień znaleźliśmy się znowu na tem samem miejscu. Masy szczątków pływały po powierzchni morza. Wyłowiliśmy skrzynkę z rzeczami i z listów przekonaliśmy się, że krążownikiem był sam „Danton“.

Z włoskiego frontu.

„Berl. Tagbl.“ zamieszcza ciekawą korespondencyę p. A. Höllriegla z włoskiego frontu.

Przed kilku dniami obudziła mieszkańców Tryestu gwałtowna kanonada. W pierwszej chwili zdawało się, że na południowej części frontu włoskiego rozpoczyna się znowu wielka bitwa. Widać było w nocy, jak reflektory pracują, a w stronie ujścia Isonza raz wraz błyskały wybuchy ciężkich granatów włoskich. Wszyscy spodziewali się, że rano rozpocznie się huraganowy ogień dziesiątej bitwy włoskiej, którąby poparła usiłowania wojsk ententy we Francyi. Tymczasem nad ranem wszystko się uspokoiło. Wprawdzie Cadorna ogłosił zaraz w biuletynie, że włoskie wojska odparły na wzgórzu 144 atak naszych wojsk, ale udawszy się zaraz na front stwierdziłem, iż żadnego ataku na tym odcinku nie przedsiębrano. Włosi urządzili u siebie fałszywy alarm, rozpoczęła się z obu stron gwałtowna strzelanina artyleryi i na tem się skończyło. Takie alarmy na froncie włoskim są coraz częstsze i dowodzą, że sytuacya staje się naprężona.

Od czasu ostatniej bitwy nad Isonzo obustronne okopy w pewnych częściach frontu leżą bardzo blizko siebie. Tak jest na wzgórzu Karstu 144, a także na drugiem 208 leżącem trochę na północ, zwłaszcza zaś na owym krwawym Faiti Hrib, który tak nieprzyjemnie sterczy nad naszym frontem. Dalej w okolicy Gorycyi przestrzeń między pozycyami jest wielka, zwłaszcza, gdy przed kilku dniami udało się nam zepchnąć Włochów ze wzgórza 126 koło Biglia. Wszystkie wymienione punkty wystawione są na silny ogień artyleryi z obu stron, tem bardziej nieprzyjemny, że obie strony posiadają tu wielkie masy armat. Nasi artylerzyści doprowadzili do kunsztu umiejętność trafiania w rów nieprzyjacielski, mimo, iż nasz rów leży tuż obok. To też dokonują wiele sztuczek popisowych. Jedną z nich było stracenie przed kilku dniami ostatniego komina fabryki „Adria“ w Monfalcone. Stanowił on bardzo niebezpieczny punkt obserwacyjny, gdyż z góry można było widzieć aż do Tryestu. Cienka ta kreska na horyzoncie znikła już, co powitano z wielką radością.

Włoska artylerya stała się teraz bardzo wstrzemięźliwa. Fachowcy artyleryi, którzy dokładnie obliczają, ile pocisków dziennie przeciwnik wyrzuca, stwierdził, że pada ich obecnie o dwie trzecie mniej, (zamiast 3000 strzałów tylko 1000). Za to nieprzyjaciel w inny sposób dokucza naszym żołnierzom. Na cztery włoskie granaty trzy odrywają prawdziwą chmurę kamieni i odłamków skalnych. Dopiero w kilkanaście sekund po wybuchu, kiedy niedoświadczonemu się wydaje, że niebezpieczeństwo minęło, spada deszcz ostrych głazów. Czwarty strzał stanowi zwykle granat z gazem duszącym, który w dolinkach między górami długo się utrzymuje. Wogóle na tym najgorszym ze wszystkich frontów zastosowano wszelkie najnowsze wynalazki techniki wojennej. Jest prawie wykluczonem, aby niebawem nie rozpoczęła się tu dziesiąta bitwa. Już konfiguracya frontu tego się domaga i jedna lub druga strona niebawem walkę rozpocznie. Armia nasza jest na tę bitwę zupełnie przygotowana.

Opieka nad dziećmi ewakuowanemi.

Z komitetu opieki dla dzieci ewakuowanych otrzymaliśmy następujące pismo:

Z powodu zbliżającej się pory letniej, która kwestyę odzieży dla dzieci czyni mniej aktualną oraz wyczerpania tak funduszów jak i zapasów magazynowych, Komitet Opieki nad dziećmi ewakuowanemi w Galicyi zawiesza z dn. 1 maja b. r. swoją działalność na przeciąg kilku miesięcy, z zamiarem ewentualnego podjęcia pracy w jesieni, w razie gdyby stosunki ewakuacyjne tego wymagały. Dnia 17 b. m. odbyło się w sali posiedzeń magistratu walne zgromadzenie Komitetu, na którem wiceprzewodnicząca hr. Lamezan odczytała dłuższe sprawozdanie z pięciomiesięcznej pracy, na którą na wniosek jednego z członków udzielono ściślejszemu Wydziałowi zupełnego absolutoryum. Dlatego na tem miejscu podajemy tylko, tak dla tych, którzy bliżej się tą sprawą zajmowali i ją popierali jak i dla szerszej publiczności główniejsze daty z wyników pracy jak i ze zebranych i wydanych fundduszów. Udzielono odzież, bieliznę i obuwie 4028 dzieciom rozmieszczonym w 20 powiatach zachodniej Galicyi, oraz kilkudziesięciu miejscowym lub pozostającym na uchodźtwie poza krajem. Komitet rozporządzał do tej pory funduszem w wysokości 120.832 kor. 29 hal. pochodzących, w pierwszym rzędzie ze subwencyi c. k. Rządu, z zasiłków Książęco-Biskupiego Komitetu oraz z ofiarności publicznej. Rozchód wynosił 119.592 kor. 23 hal., a resztująca suma 1240 kor. 6 hal. oraz szczupły remanent odzieży, pozostający w magazynie komitetowych stanowić ma podstawę przyszłego podjęcia pracy.

Załączamy równocześnie IV. listę składek z serdecznem podziękowaniem dla hojnych ofiarodawców.

W zastępstwie przewodniczącej ks. Sapieżyny wiceprzewodnicząca hr. Irena Lamezan.

IV. LISTA SKŁADEK OPIEWA.

Za pośrednictwem hr. Szembekowej ze Siemianic 7760 K: Dochód z podwieczorku w Grand-Hotelu 3184 K: Za pośrednictwem Krakauer Zeitung 550 K; Za pośrednictwem „Głosu Narodu“ 901 K; Za pośrednictwem „Czasu“ 180 K: Za pośrednictwem „Nowej Reformy“ 389 K; Rada powiatowa krak. 300 K; Ziwnostenska Banka 100 K; Bank Hipoteczny 100 K: Br. Jan Götz Okocimski 500 K; N. N. 300 marek; Janowa Brandysowa 100 K; Zebrane przez hr. J. Tarnowskiego 80 K; Ustredni Banka 50 K; Helena Czerkawska z Vorishofen 20 K; Edward Zaklika 10 K; Hania i Renia 20 K; Dr. Majewicz 4 K; Pani H. Bogdańska 25 K: Ks. Marszal 5 K; Firma Jawornicki 50 K: P. Dora Gąssowska 10 K: P. Ksawera Wojciechowska 5 K; P. Janina Wespiańska 5 K; P. Eleonora Wierzuchowska 10 K; P. Aniela Wojewska 10 K: P. Natalia Steinowa 10 K: P. Zygmuntowa Rodakowska 25 K: P. Michał Plezia 10 K; P. Zofia Koźmian 20 K; Zebrane wśród uczniów szkoły św. Mikołaja 107 K 42 h; Ze sprzedaży programów na koncercie 135 K; P. M. Krzeszowa 20 K; Powiatowa Kasa Oszczędności 300 K.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w piątek śś. Anastazego, Teofila i Zyty. — Jutro w sobotę śś. Pawła, Waleryi i Teodory.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 23; zachód przypada o godz. 7 min. 51. Długość dnia godzin 14 min. 32.

Z miasta.

ZAJĘCIE ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI W KRAKOWIE. Ogłoszony wczoraj komunikat zarządu miasta o postanowionem „zajęciu wszelkich środków żywności w Krakowie na cele wyżywienia oddziałów wojskowych“, wywołał wśród szerokich warstw ludności łatwo zrozumiałe zaniepokojenie i przerażenie. Sytuacya jest tem krytyczniejsza, że zarządzenie ministerstwa obrony krajowej obejmuje rekwizycyę wszystkich artykułów żywności, zarówno będących w prywatnem posiadaniu, jak i znajdujących się w handlu, sklepach i sklepikach, dowożonych do miasta i t. d.

Trudno pojąć, jak wogóle, a tem bardziej w czasie największej nędzy aprowizacyjnej w Krakowie, mogło się pojawić zarządzenie tak daleko idące. Kto w obecnych warunkach mógł doradzić ministerstwu taki krok, który administracyi wojskowej nie może przynieść żadnych niemal korzyści, a wśród ludności wielkiego miasta wywołuje nadzwyczajne rozgoryczenie? Wszak każdy znający choćby trochę miejscowe stosunki wie, że niemal cała ludność żyje z dnia na dzień, nabywając minimalnemi ilościami środki żywności, jakie gdzie zdobyć może. Wiadomo powszechnie, że obecnie przeżywamy w Krakowie katastrofalny brak opału, odczuwamy dotkliwy brak ziemniaków, mięsa, wędlin, tłuszczów, ograniczenia konsumcyi mąki i chleba, nie mówiąc już o zupełnem zniknięciu z obrotu handlowego wszelkich gatunków kasz, owoców strączkowych i innych niezbędnych artykułów. Braki te cierpi prawie cała ludność miasta, z wyjątkiem może producentów, względnie handlujących tymi środkami, oraz małej garstki szczęśliwców, którzy mogą płacić za żywność każdą cenę, byle ją posiadać. Szczęśliwców takich posiadają miasta w zachodnich krajach monarchii w znacznie większej liczbie, a jednak tam rekwizycyi nie zarządzono. Rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej można sobie tłómaczyć tylko jako owoc zupełnie fałszywych informacyj, podyktowanych nieznajomością faktycznego stanu rzeczy, a może nawet złą wolą i jako takie powinno być bezwarunkowo cofnięte.

Prezydyum miasta — jak nas informuje — natychmiast po otrzymaniu omawianego rozporządzenia wysłało osobnego urzędnika z odnośnymi aktami do bawiącego w Wiedniu na Kole polskiem prezydenta Dra Leo, równocześnie zaś odniosło się telegraficznie do prezydenta ministrów, ministra żywnościowego, ministra spraw wewnętrznych, prezesa Koła, ministra dla Galicyi z przedstawieniem sprawy, celem cofnięcia zarządzenia, któreby mieszkańców Krakowa naraziło na głód.

Niewątpliwie decydujące czynniki wobec zapowiedzianej przez rząd zmiany postępowania względem naszego kraju, sprawę życzliwie rozpatrzą i wydadzą sprawiedliwe dla wszystkich mieszkańców zarządzenia.

BRAK WĘGLA W KRAKOWIE. Wobec wstrzymania dostawy węgla ze wszystkich kopalń krajowych dla Krakowa, gmina i składy prywatne wyczerpały już dawno ostatnie drobno zresztą zapasy. Miasto stoi przed katastrofą niemożności dania mieszkańcom drobnych ilości węgla na gotowanie codziennej strawy.

Pragnąc uniknąć katastrofy, prezydyum zwróciło się telegraficznie do bawiącego w Wiedniu prezydenta miasta o interwencyę, aby kompetentne czynniki zezwoliły na przydzielenie gminie odpowiedniej ilości węgla ze składów wojskowych w Krakowie. Przypuszczać należy, że wobec znacznych zapasów władze wojskowe niewątpliwie chętnie w ten sposób przyjdą z pomocą ludności.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz siedmnasty „Kaligula“ K. Rostworowskiego z p. Stanisławskim w roli tytułowej, a z pną Turowicz jako Lollią.

Jutro występuje teatr miejski z sympatycznom wznowieniem trzech klasycznych utworów w naszej literaturze komedyowej. Wieczór ten poświęcono pisarzom, których imiona należą do najświetniejszych w historyi polskiej komedyi XIX wieku: Józefowi Korzeniowskiemu, Józefowi Blizińskiemu i Al. hr. Fredrze (synowi). Doskonałym komedyom, do jakich bezsprzecznie należą: „Pierwej mama“, „Dzika różyczka“ i „Piosnka wujaszka“, przygotowuje dyrekcya stylową wystawę. Obsadę tworzą w „Pierwej mama“ pp. Bednarzewska (Pułkownikowa), debiutująca w roli Zofii pna Aniela Zagórska i Frączkowski (Marszałek), Mierzejewski (Stanisław); w „Dzikiej różyczce“ panie: Drzewiecka, Czarnecka, Kamińska, Kosmowska, Czaplińska, oraz panowie Noskowski, Bończa, Biegański i Brzeski; w „Piosnce wujaszka“ pp. Dygatówna, Modzelewska, Szymborski, Mierzejewski, Żarski, Boehlke, Nowakowski i Senowski. Reżyseruje p. Maryan Jednowski.

NOWE OBRAZY KAZIMIERZA SICHULSKIEGO. Na wystawę obrazów w Pałacu Spiskim, gdzie znajduje się kilka świeżych i dawniejszych płócien Kazimierza Sichulskiego, nadesłał świetny artysta nowe pejzaże p. t. „Wiosna“.

WYKŁADY PROF. DRA ŻMIGRODZKIEGO z dziedziny historyi sztuki w Polsce w sali Uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 6, ściągnęły niezwykłą liczbę słuchaczy, iż bardzo liczne zastępy nie mogły nabyć biletów z powodu przepełnionej sali. Dnia 30 b. m. będzie wykład o Architekturze gotyckiej w Polsce, zaś 1 maja o malarstwie gotyckiem i rzeźbie przed Witem Stwoszem. We czwartek 3 maja b. r. odbędzie się wycieczka na Wawel; zbór przed katedrą o godz. 3 popoł. Mała niepogoda nie będzie przeszkodą. Bilety po 40 hal.

NALEPKI T. S. L. na uroczystość 3-go Maja sprzedaje 40 firm krakowskich. Dwudziestopięciolecie największego Towarzystwa oświatowego w Polsce wymaga, aby wszyscy obywatele Krakowa przez ozdobienie okien mieszkań nalepkami wyrazili solidarność z ćwierćwiekowym okresie ciężkiej walki T. S. L. o naukę i uświadomienie narodowe szerokich mas polskiej ludności na kresach.

Mała nalepka z wizerunkiem Orła polskiego w dniu 3 maja rozchodzi się we Lwowie w 100.000 egzemplarzy i nadaje miastu charakter braterstwa i jednomyślności. Kraków, serce Polski i siedziba zarządu głównego T. S. L., w dniu 25-letniej rocznicy prac Towarzystwa ozdobi się z pewnością także nalepkami dla zamanifestowania polskich uczuć ludności miasta.

KURSA PRAWNICZE DLA INWALIDÓW. Staraniem Instytutu ekonomicznego, założonego z inicyatywy Naczelnego Komitetu Narodowego, odbywają się — jak wiadomo — kursa przygotowawcze do wszystkich egzaminów prawniczych i rygorozów. Przeszło 15 uczestników zdało obecnie egzamin pierwszy historyczny i drugi sądowy na Uniwersytecie Jagiellońskim, 20 słuchaczy korzysta z obecnie będących w toku kursów przygotowawczych, na których termin egzaminu przypadnie w maju, czerwcu i lipcu b. r. Na kursach tych udziela nauki Dr Kazimierz Kucharczyk. Obecnie rozpoczną się nowe komplety dla superarbitrowanych i inwalidów, zarówno legionistów, jak i żołnierzy polskich, służących w armii austryackiej. Studya są bezpłatne, słuchacze otrzymują podręczniki i skrypta bezinteresownie, o ile zapas starczy. Zgłoszenia: Krowoderska 26, w godzinach od 10—12.

PRZEKROCZENIA PRZEPISÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. Magistrat ogłasza nowy wykaz osób administracyjnie ukaranych za przekroczenie przepisów ograniczających spożycie artykułów żywności. Ukarani zostali: Za podawanie kawy w czasie niedozwolonym: Kustowska Wiktorya, kawiarnia Długa 38, 20 kor. Brożek Jan kaw. Długa 31, 20 kor. Kowalik Agnieszka, kaw. św. Tomasza 7, 20 kor. Ulreich Salomea, wyszynk, Karmelicka 35, 20 kor. Grünfeld Sydonia, kaw., Pędzichów 1, 20 kor. Klein Róża, wyszynk, Długa 33, 100 kor. Za podawanie piwa w czasie niedozwolonym Federgrün Ozyasz, rest. Długa 55, 100 kor. Hauser Helena, wyszynk, Bocheńska 13, 50 kor. Szypulski Jan, rest., Szewska 9, 30 kor. Stein Maurycy, piwiarnia, Lubicz, 100 kor. Goldberg Aron, restaur., Czarnowiejska 43, 50 kor. Keller Izrael, wyszynk, Podgórze-Rynek, 50 kor. Zą podawanie chleba w lokalu restaurac. Thorn Chaja, wyszynk, Józefa 3, 100 kor. Chlipalski Jan, restaur., Kleparz 14, 100 kor. Huppert Rozalia, restaur. Zwierzyniecka 21, 100 kor. Jugend Berta restaur. Józefa 18, 100 kor. Fisch Freindla, wyszynk, Floryańska 30, 100 kor. Findel Wolf, restaur. Zamkowa 17, 50 kor. Za sprzedaż drobnego pieczywa: Rosenfeld Ryfka, Kalwaryjska 14, 100 kor. Lustgarten Emanuel, sklep spożywczy, Kalwaryjska 12, 100 kor. Wiener Natan, restaur. Lwowska. Za nieprzestrzeganie dni bezmięsnych, podawanie 2 gatunków legomin 100 kor. Ehrlich Joachim, restaur., Grodzka 69, 50 kor. Rosenbaum Paulina, wyszynk, Kopernika 22, 50 kor. Soldinger Ignacy, restaur. Grodzka 71, 60 kor. Gędzierska Stanisława mlecz., św. Tomasza 17, 20 kor. Jakobsohn Joanna, wyszynk, Warszawska 9, 50 kor. Paperle Gusta, restaur., Wiślna 9, 20 kor. Kara Michał restaur. Karmelicka 42, 100 kor. Kornecka Bronisława, masarnia, Dietla 88, 20 kor. Knobel Tomasz, masarnia Długa 27, 200 kor. Kapałka Tomasz, masarnia Wielopole 100 kor. Rose Felicya, restaur. Sienna 2, 150 kor. Pollak Jakób, restaur. pl. Matejki 4, 80 kor. Maćkiewicz Zofia restaur. Długa 38, 40 kor. Za przekroczenie przepisów ograniczających spożycie mięsa, chleba i piwa: Feiner Michał, restaur., św. Getrudy 6, 300 kor. Suski Maryan restaur. Grodzka 44, 100 kor. Nuzikowski Zygmunt, restaur. Szewska 14, 200 kor. Thorn Abraham, restaur. Krakowska 20, 150 kor. Haber Salomon, restaur. Sienna 4, 200 kor. Zawilińska Rozalia, restaur.. św. Jana 13 30 kor.

Z Polski i ze świata.

WYSTAWA BUDOWLANA. Komitet organizacyjny pierwszego zjazdu polskich przemysłowców budowlanych w Warszawie urządza w okresie trwania zjazdu, t. j. od dnia 24 do 28 maja włącznie, wystawę, która objąć ma: materyały budowlane, wyroby, zdjęcia fotograficzne z wykonanych szczegółów i całych budowli z krótkim opisem, wykresy o obrotach, liczbie zatrudnionych techników, podmajstrzych, robotników i t. p. Dzienniki warszawskie podnoszą, że pożądane jest bardzo liczne uczestnictwo firm w wystawie, szczególniej ilustrujące sprawność techniczną polskich przedsiębiorstw, celem zadokumentowania żywotności krajowych firm budowlanych, aby zadać kłam opinii, że do odbudowy krajn trzeba się uciekać do firm obcych.

Z KOMARNA donoszą do „Kur. lw.“: Obecnie życie miasteczka i okolicy ciężkie, jak wszędzie tam, gdzie przeszła okropna wojna i pozostawiła zgliszcza, groby i nędzę. Miasteczko liczyło przed wojną przeszło 7000 mieszkańców, dzisiaj niema ich całych 5000. Wszystko, co z mężczyzn w wieku wojskowym, a nie kaleki, wzięto na wojnę, zostały kobiety, dzieci, starcy.

Do walki z lichwą żywnościową i do ułatwienia ludności polskiej nabycia niezbędnych towarów przystąpiła tutejsza delegacya parafialna K. B. K. przez utworzenie składnicy towarowej w budynku parafialnym. Komitet ten ratunkowy powstał w grudniu zeszłego roku, na czele jego stoi ks. dziekan Frydel, dzielnego współpracownika posiada w ks. wik. Jakóbczaku, który utworzeniem składnicy się zajął. Towary w składnicy aprowizacyjnej K. B. K. są tańsze, niż u żydów — sklep ten jest ważnym czynnikiem aprow. miasteczka. Prócz akcyi aprowizacyjnej polega działalność delegacyi K. B. K. na niesieniu pomocy ewakuowanym, których tu w okolicy także posiadamy. Znajdują się w ciężkiej biedzie, gdyż powiat rudecki dotychczas nie został objęty zasiłkiem ewakuacyjnym. Trzeba przyznać, że starostwo rudeckie w miarę sił przychodzi im z pomocą doraźną, jest to jednak niewystarczającem. Delegacye K. B. K. w Komarnie, Pohorcach i Rudkach zajęły się tą ludnością nieszczęśliwą i dzięki pomocy ze strony lwowskiej delegacyi K. B. K., dostarczyły tym biedakom za kilka tysięcy koron odzieży, obuwia, żywności i gotówkę. Akcya ratunkowa K. B. K. rozciąga się również na sieroty wojenne i miejscowe ofiary wojny.

Z PALEŚNICY, w pow. brzeskim, piszą do „Ludu katol.“: Parafia nasza rozciąga się szeroko po górach. Ziemia niezbyt urodzajna piątej i szóstej klasy, obecnie jeszcze bardziej jałowa z powodu braku sztucznych nawozów i należytej uprawy. Mimo to uważa nas tutejszy c. k. posterunek żandarmeryi, a za nim komisya zasiłkowa w Brzesku za bardzo bogatych. Odebrano już kilku kobietom zasiłki, mówiąc, że mają dość pola, innym znowu obcinają i nie dają na 14-letnie dzieci, bo one mogą sobie na chleb zarobić. Wiemy, że w innych o wiele bogatszych krajach większe są zasiłki i każdy je bierze. Dlaczego więc nasze urzędy tak niesprawiedliwie postępują względem swoich rodaków? Ważną wreszcie sprawą jest zamknięcie żarn. Jak tego u nas przestrzegają, jak władza nadsłuchuje, czy kto nie miele. W okolicznych powiatach np. w Nowym Sączu, Grybowie, Tarnowie żarna oddawna odemknięte, a u nas jeszcze zapieczętowane. Teraz więc, gdy zabrano ostatki zboża i w niejednym domu zaledwie kilka kilo zostało, nie warto chyba z tem jechać do młyna milę lub dalej, ale każdy mógłby zemleć u siebie. Ufamy, że p. starosta, czuły na nasze przykre położenie, zniesie ten zakaz i pozwoli nam mleć u siebie.

KU CZCI SIENKIEWICZA I VERHAERENA. Z Hagi donoszą do „Dz. Nar.“: Dnia 25 marca odbyło się w Londynie A Aeolian Hali zebranie ku czci H. Sienkiewicza i Verhaerena, urządzone przez Polski Komitet informacyjny. Uroczystość otworzył przemową T. P. O'Connor, członek Izby niższej, czcząc zasługi zmarłych i podnosząc ich gorącą miłość ojczyzny. Obydwaj poeci pragnęli dla swych krajów zupełnej wolności. Poczem nastąpiły odczyty pp. Dra Leona Litwińskiego, Dra Jerzego Świętochowskiego, Osmana Edwards, wicehrabiego Davgnon i P. Lambotta o znaczeniu artystycznem twórczości Sienkiewicza i Verhaerena. Panna Walentyna Tessier recytowała wyjątki z utworów Sienkiewicza; odśpiewano oryginalny utwór na cześć Verhaerena. Do komitetu urządzającego zebranie, należeli najwybitniejsi autorowie, jako: Jonn Galsworthy, Arnold Benett, G. K. Chesterton, Joseph Conrad (Korzeniowski), Maurycy Maeterlinck i wielu innych.

Zawiadomienia i komunikaty.

UCZNIOWIE W WOJSKU. Dyrekcya drugiej szkoły realnej w Krakowie w sprawozdaniu rocznem za rok szkolny 1916/17 umieści statystykę swoich uczniów, którzy w czasie obecnej wojny (1914—1917) pełnili lub też pełnią służbę wojskową w armii lub w legionach. O bliższe szczegóły tejże służby (pułk, przebyta kampania, odznaczenie, ewentualnie daty śmierci) uprasza tychże uczniów, względnie ich rodziny.

PAKIETY DO POCZT POLOWYCH. Według reskryptu ministerstwa handlu z dnia 20. kwietnia 1917 dopuszczony został pod dotychczasowymi warunkami ruch prywatnych pakietów do poczt polowych 500 i 524.

PODZIĘKOWANIE. Sodalicya Panien urządzająca d. 15. bm. zbiórkę na „Rodzinę sierocą“ składa gorące podziękowanie tym wszystkim JWPaniom, które z prawdziwem poświęceniem zbierały datki na sieroty po żołnierzach Polakach. P. T. Publiczności za jej ofiarność i P. T. panom właścicielom kawiarni i cukierni za tak chętne użyczenie lokali. Czysty dochód wynosi 2175 K.

ODZNACZENIE. Cesarz nadał rezerwowemu porucznikowi art. kon. Dr Edwardowi Prus-Skowrońskiemu krzyż zasługi z dekoracyami wojennemi na wstędze waleczności z mieczami.

NEKROLOGIA.

W Warszawie zmarł Michał Poraj-**Poleski**, doktor chemii, uczestnik powstania 1863 roku, właściciel dóbr Rokitno w ziemi Piotrkowskiej, przeżywszy lat 70.

W Końskich pochowany został na miejscowym cmentarzu uczestnik walk oddziału Jeziorańskiego w 63 roku, kilkakrotnie ranny ś. p. Stefan **Smerdzyński**. W pogrzebie wzięła udział liczny cała ludność, delegacye stowarzyszeń i pluton legionistów, który nad grobem oddał honory wojskowe. Przemawiali: ks. prałat Chojko i legionista St. Gralewski.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Piątek: „Kaligula“.
Sobota 28. (wznowienie): „Pierwej mama“ komedya w 1 akcie Józefa Korzeniowskiego; „Dzika Różyczka“ komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego i „Piosnka wujaszka“ komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry (syna).
Niedziela po południu. „Moralność pani Dulskiej“ G. Zapolskiej — wieczorem: „Pierwej mama“; „Dzika różyczka“ i „Piosnka wujaszka“.
Poniedz: „Kaligula“ K. Rostworowskiego.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Królowa kina“.
Sobota popoł. o godz. 3: „Grube ryby“ — wieczorem: „Domek trzech dziewcząt“.
Niedziela popoł. o godz. 3 i pół: „Popychadło“ — wieczorem: „Królowa przedmieścia“.

Nauka, literatura, sztuka.

STEFAN BUSZCZYŃSKI. „Ustawa 3 Maja wobec dziejów powszechnych“. (Wydawnictwo popularne). Nakł. T. S. L. Kraków 1917.

Nakładem T. S. L. świeżo opuściła prasę w drugiem wydaniu powyższa książka znakomitego autora „Upadku Europy“ i „Znaczenia dziejów Polski“ Jak zaznacza ono w przedmowie, zasada chrześcijańska, pojęta w najszerszym zakresie, miłość prawdy, wolności i sprawiedliwości, oraz głęboki patryotyzm, jakim przeniknięte są wszystkie dzieła Stefana Buszczyńskiego, były przyczyną, że „Ustawa 3-go Maja“ obok innych jego dzieł, miała wzbroniony dostęp na ziemie Królestwa Polskiego, gdzie okrutny, a zarazem ciemny rząd rosyjski, kierujący się polityką kłamstw, gwałtu i przemocy, obawiał się zawsze jasnych promieni światła, zwłaszcza, gdy źródłem ich była przyrodzona, płynąca z głębi serca miłości Ojczyzny.

Stefan Buszczyński, jeden z najprzedniejszych umysłów porozbiorowej Polski, głęboką wiedzę łączył z gorącem uczuciem patryoty, którego wszystkie myśli i poczynania obracały się około troski o naród, o przyszłość jego i szczęście. Dziełko o Konstytucyi Trzeciego Maja, napisane przez historyka, który na dzieje swego narodu nie patrzy tylko przez „mędrca szkiełko“, ale wielkiem sercem obejmuje ich całokształt, może i powinno, dzięki obecnemu popularnemu wydaniu, doznać najszerszego rozpowszechnienia, zwłaszcza zaś na obszarach Królestwa.

NOWE KSIĄŻKI.

„Księstwo Warszawskie“, wspomnienia i obrazy. Zebrał Artur Offman. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1917.

„Święta katolicyzmu“. Opracował ks. Dr Stefan Żelazowski. Nakł. Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1917.

Tarcze Legionów 1914—1917. Nakł. N. K. N. Kraków 1917.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, d. 27. kwietnia 1917.

Urzędownie donoszą d. 27. kwietnia 1917.

Wschodni teren:

Rosyjska artylerya wyzwała nas w kilku miejscach do ognia odwetowego naszych dział. Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń bojowych.

Włoski i południowo-wschodni teren: Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 27 kwietnia 1917.

Wielka gł. kwatera ogłasza dn. 26 bm.:

Zachodni teren:

Front ks. Ruprechta: **Wczoraj nieprzyjaciel koło Arras porwał się tylko jeszcze do częściowych ataków. Na południe od Scarpe jego fale atakowe ruszyły trzy razy przeciw nam i trzy razy odpłynęły z powrotem. Walka artyleryi na kilku odcinkach wytrzymywała w znacznej sile. Koło Gavrelle nasza pozycya leży na zachodnim skraju wsi.**

Front niemieckiego następcy tronu: **Ogólne położenie jest niezmienione. Działalność ogniowa ogranicza się do odosobnionych części frontu. Koło folwarku Hurtebrise i na wschód stamtąd atakami, przy których pojmano 3 oficerów i przeszło 150 Francuzów, wzmocniliśmy nasze pozycye na grzbiecie Chemin des Dames. Wieczorem atakował nieprzyjaciel po silnem wzmożeniu ognia z obu stron Braye na szerokości trzech kilometrów; został on krwawo odparty. W Szampanii przyszło tylko do walk na ręczne granaty.**

Front ks. Albrechta: **Nie było żadnych szczególnych wydarzeń.**

Wczoraj nieprzyjaciel utracił 6 aparatów, z czego por. Schaefer zestrzelił dwa, jako swego 22 i 23-go przeciwnika.

Wschodni teren:

Na południe od Rygi, koło Jakobstadt Smorgoń, na zachód od Łucka, na wschód od Złoczowa, nad Złotą Lipą i wzdłuż Putny wzmogła się rosyjska działalność ogniowa i odpowiednio do tego nasz ogień rewanżowy.

Front macedoński: **Zeznania jeńców z walki nad jeziorem Dojran dn. 24 bm. podały, że tam Anglicy wielkiemi siłami na całym froncie wykonali atak mający daleko wytknięte cele. Bułgarska piechota wywalczyła piękny sukces, utrzymała wszystkie swe pozycye i nieprzyjacielowi w związku z niemieckimi karabinami maszynowymi i bateryami zadała ciężkie straty.**

Pierwszy gen. kwatermistrz: **Ludendorff**

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. 26 kwietnia wieczór: Z frontów bojowych niema nic szczególnego do doniesienia.

Ofenzywa we Francyi.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Drugi urzędowy komunikat angielski z 24 b. m.: Walka była dzisiaj mniej gwałtowna, ale zawsze jeszcze znaczna. Posunęliśmy się znowu dalej między rzeką Sensee a Monchy. Ponad 2000 jeńców zostało już poza front wysłanych. Inni będą przyprowadzeni.

Tureckie siły bojowe w Palestynie, które otrzymały posiłki, zajmują silną pozycyę, rozciągającą się od Gazy ku Bersaba. Umacnianie stanowisk, zdobytych przez wojska angielskie przed frontem tureckiej linii głównej, postępuje zadowalniająco. Nasza artylerya. wsparta działaniem lotników, wysadziła w Gazie skład amunicyi w powietrze.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z 24 b. m. wieczorem: Dzień znamionowały przedsięwzięcia artyleryjskie na całym froncie. Kontynuowaliśmy nasz ogień niszczący, skierowany na nieprzyjacielskie baterye i urządzenia obronne w pobliżu St. Quentin i w Szampanii. W niektórych bateryach spowodowaliśmy eksplozye. Zabraliśmy cztery niemieckie 10.5 cm. haubice, któreśmy byli zdobyli w toku ostatnich walk na płaskowzgórzu Chemin des Dames. Nie są one jeszcze wliczone do poprzednio podanej liczby. Koło Moronvilliers wtargnęły nasze lekkie oddziały, po krótkiem przygotowaniu artyleryjskiem, do niemieckich rowów i zastały je wypełnione zwłokami.

POGOTOWIE SZWAJCARYI.

Berlin. B. kor. „Berner Tagblatt“ donosi: Generał Wille na zapytanie czy nie możnaby zdemobilizować armii szwajcarskiej, powiedział: Nie wierzymy w to, żeby z którejkolwiek strony groziło niebezpieczeństwo, mogą jednak przyjść niespodzianki w ruchach wojsk, które trudno przewidzieć. To wystarcza, abyśmy stali w pogotowiu.

Ostrzeliwanie Dunkierki.

Berlin. B. kor. Według doniesienia sztabu admiralicyi, w nocy na 25. bm. łodzie torpedowe korpusu marynarki ostrzeliwały Dunkierkę. Ogień obronny bateryi wybrzeżnych był bez skutku. Przy przeszukiwaniu wód za nieprzyjacielskiemi siłami strażniczemi, przyszło do krótkiej walki z dwoma jak się zdaje francuskiemi łodziami torpedowemi, z których jedna zatonęła. Drugi statek posterunkowy także został zniszczony. Wszystkie nasze łodzie powróciły nieuszkodzone i bez strat.

RELACYE FRANCUSKIE.

Paryż. B. kor. Agencya Havasa. Ministerstwo marynarki podaje do wiadomości: Eskadra niemieckich kontrtorpedowców w nocy na 25. bm. między 2 min. 15 a 2 min 25 ostrzeliwała Dunkierkę. Statki strażnicze francuskie i angielskie uwikłały Niemców w walkę. Niemcy cofnęli się szybko ku Ostendzie. W krótkiej bitwie jeden z naszych kontrtorpedowców został zatopiony. Straty nieprzyjacielskie nie są znane.

55.000 ton.

Berlin. B. kor. Urzędowo. Na morzu Śródziemnem znowu zatopiono 10 parowców, i 6 żaglowców, razem pojemności 55.000 ton. W tem znajdowało się 5 uzbrojonych parowców angielskich i jeden angielski transportowiec pojemności 12.000 ton.

Nowa propozycya Niemiec.

W SPRAWIE OKRĘTÓW NEUTRALNYCH.

Berlin. B. kor. Niemiecki rząd zaproponował neutralnym państwom, aby poleciły swym okrętom, stojącym jeszcze w angielskich portach, których z powodu zamknięcia morza nie mogły opuścić, by d. 1 maja wypłynęły i przyrzekł im na ten wypadek bezpieczny przejazd przez obszar zamknięty, jeżeli okręty będą miały oznaczony znak i będą się trzymały wyznaczonej drogi.

NIEMCY O SUKCESACH W ŁODZI.

Berlin. B. kor. W komisyi parlamentu sekretarz urzędu marynarki oświadczył, że mimo ostrej cenzury w krajach koalicyi, nadeszło dość wiadomości, stwierdzających jak dotkliwie Anglię trafiła wojna łodziami podwodnemi podcinająca automatycznie jej nerw życiowy.

Sekretarz państwowej marynarki w poufnych wywodach uzasadnia dodatkowy budżet 1 miliona marek, dając wyjaśnienia o budujących się i o gotowych już łodziach podwodnych. W porównaniu z małemi stratami znaczenie łodzi podwodnych jako ważnego narzędzia walki okazało się bardzo wielkiem.

Walka hydroplanów z torpedowcami.

Londyn. B. kor. Admiralicya podaje do wiadomości: Trzy angielskie hydroplany d. 23. b.m po południu zaatakowały pięć niemieckich kontrtorpedowców w odległości 5 mil od wybrzeża belgijskiego. Jeden kontrtorpedowiec trafiony. Przypuszczają że zatonął. Wieczorem widziano cztery kontrtorpedowce wracające ku Zeebrügge.

Do powyższej wiadomości zauważa biuro Wolfa: 23. bm. o g. 5 po południu pięć nieprzyjacielskich samolotów bojowych bezskutecznie atakowało kilka naszych torpedowców odbywających ćwiczenia koło wybrzeży Flandryi. Nie było żadnej szkody ani straty w ludziach. Nieprzyjacielskie samoloty spędzili nasi lotnicy, którzy wznieśli się celem obrony.

Z frontów tureckich.

Konstantynopol. B. kor. D. 25 kwietnia. Z głównej kwatery donoszą: Front Sinai: Dn. 19 bm. wykonali dwaj lotnicy odważny czyn. Po przeleceniu nad nieprzyjacielskiemi liniami wylądowali daleko poza nieprzyjacielskim frontem na pustyni i gruntownie zniszczyli wybudowany przez Anglików dla zaopatrzenia swych wojsk wodociąg.

Kongres socyalistyczny w Sztokholmie.

Sztokholm. B. kor. „Socialdemokraten“ przewodniczący międzynarodówki, obecny belgijski minister Vandervelde, przybędzie w najbliższym czasie do Sztokholmu.

Sofia. B. kor. Bułgarskie partye socyalistyczne postanowiły wziąć udział w kongresie sztokholmskim.

NASTROJE POKOJOWE W ANGLII.

Berno. B. kor. „Bas. Nachr.“ donoszą: Nastrój pokojowy w Anglii wzmógł się w ostatnich tygodniach. Stanowisko Lloyda George'a oceniają znowu sceptycznie, jego powaga spadła, natomiast wzmogła się powaga Asquitha. Możliwość krańcowych ewentualności u Lloyda George czyni sytuacyę polityczną niepewną. Lloyd George uświadamia sobie, że sytuacya polityczna pod wpływem rewolucyi rosyjskiej przesunęła się na niekorzyść koalicyi.

Zapowiedź ofenzywy rosyjskiej.

Berno. Ajencya Havasa ogłasza tekst depesz, jakie wymienili między sobą: Aleksiejew i generalissimus francuski gen. Nivelle.

Generał Aleksiejew daje wyraz w swojem i w armii rosyjskiej imieniu wyraz radości, z powodu zwycięstwa wojsk francuskich i oświadcza, że armia rosyjska jest zdecydowana wziąć udział w usiłowaniach francuskich, aby sprawę sojuszników doprowadzić do ostatecznego tryumfu.

Generał Nivelle, gratulując Aleksiejewowi z powodu definitywnego zamianowania go naczelnym wodzem armii rosyjskiej, odpowiedział mu w te słowa: Armia francuska przyjęła ze wzruszeniem rosyjskie powinszowania. Cieszy się, słysząc, że armia rosyjska przyłączy się wkrótce do wysiłków przeciw wspólnemu wrogowi.

Frankfurt. Z Petersburga donoszą do „Frankfurter Ztg.“: Generał Brusiłow oświadczył, że tylko stosunki klimatyczne uniemożliwiły ofenzywę rosyjską, która miała być podjęta równocześnie z ofenzywą angielsko-francuską.

UCHWAŁY DELEGATÓW ARMII.

Mińsk. B. kor. Na posiedzeniu kongresu delegatów wszystkich na froncie zachodnim stojących armii szereg mowców oświadczył się za absolutną koniecznością wojennych przedsięwzięć w formie atakowej, przyczem mówiono: Przez podjęcie ofenzywy zwyciężyliśmy nieprzyjaciela wewnętrznego, w tensam sposób pokonamy także zewnętrznego wroga. Na końcu obrad stwierdził przewodniczący kongresu, że hasło: precz z wojną! w ciągu obrad nie było wogóle ani razu wymówione. Przyjęcie rezolucyi odłożono do wieczornego posiedzenia.

KŁOPOTY AMUNICYJNE W ROSYI.

Berno. B. kor. Z Petersburga donoszą do paryskiego „Journalu“: Minister amunicyi Thomas zajmie się wyłączną kwestyą organizacyi robotników i zwiększeniem produkcyi, gdyż przemysł w zakresie obrony kraju daje powód do najcięższych trosk. Miało się okazać, że w wielu fabrykach robotnicy pracowali tylko przez 4 dni w tygodniu, słowo „wolność“ zahipnotyzowało ich.

„Rjecz“ o rezolucyi socyalistów niemieckich.

Petersburg. (B kor.) Tel. Ag. pet. Omawiając rezolucyę niemieckiej socyalnej demokracyi, organ Milukowa „Rjecz“ ostro krytykuje niemieckich socyalnych demokratów. Byłoby zupełnie błędnem — pisze — przeceniać znaczenie tej rezolucyi. Socyalna demokracya niemiecka milcząco pochwaliła gwałty popełnione na Serbii, cyniczne podeptanie neutralności Belgii, zniszczenie Lowanium, zatopienie „Lusitanii“ przymusowe usunięcie ludności z Francyi północnej, oraz systematyczne znęcanie się nad rosyjskimi jeńcami, nie protestując przeciw temu. Cała przeszłość niemieckiej socyalnej demokracyi sprawia, że obecne jej stanowisko wydaje się podejrzanem, dąży ono bowiem do tego, aby przez wykazanie rzekomych tożsamości dążeń pokojowych socyalnej demokracyi rosyjskiej i niemieckiej, równocześnie z półurzędowem zapewnieniem Niemiec i Austro-Węgier o tożsamości ich programów z programem rządu tymczasowego, zaprosić Rosyę do zawarcia tymczasowego pokoju.

Strajki w Niemczech.

KANCLERZ RZESZY DO PAŃSTW ZWIĄZKOWYCH.

Berlin. B. kor. Kanclerz Rzeszy wystosował do rządów związkowych pismo, w którem powiada: Ostatnimi czasy w rozmaitych zakładach, których nieprzerwany ruch jest ważnym dla obrony kraju, wystosowano do robotników ustnie lub pisemnie wezwanie do wstrzymania pracy. Dalej wielokrotnie próbowano wstrzymać od pracy robotników, którzy wierni swemu obowiązkowi powrócili do warsztatów. Takie próby rozbiją się także w przyszłości o patryotyczną obowiązkowość i poczucie niemieckich robotników. Ale dopuszczający się tego powinni się dowiedzieć, że władze państwowe z całą surowością ustaw wystąpią wobec tych zbrodniczych knowań. Kanclerz Rzeszy jest zgodnym z rządami związkowymi w uczuciu świętego wypełnienia obowiązków, celem ochrony przed nieprzyjacielskimi wichrzeniami wszelkiej niemieckiej pracy będącej na usługach walczącego o byt ludu.

Przeciw podżegaczom.

Berlin. B. kor. W komisyi budżetowej parlamentu oświadczył szef urzędu wojennego gen. Gröner w sprawie strajku robotników amunicyjnych:

Nietylko dłuższe strajki są złem, ale wogóle choćby trwały nawet trzy godziny. Dopóki robotnik ma jeszcze siły, jest jego moralnym obowiązkiem oddać je na usługi ojczyźnie. Pojmuję depresyę robotników z powodu zniżenia racyi chleba, zgodziłbym się też był spokojnie na zmniejszenie produkcyi w dniach 16 i 17-go, aby dać robotnikom możność do otrząśnięcia się z tej depresyi. Ale wyłoniły się przytem sprawy polityczne. Wobec tego ustaje wszelka wyrozumiałość. Były dowody, że z zagranicy przemycano materyał agitacyjny. Mowca żąda, aby strajki ustały i zapowiada bezwzględne postępowanie przeciw podżegaczom. Oświadcza, że cały ciężar ustawy spadnie na tych zdrajców kraju. Z drugiej strony trzeba dać robotnikom możność wyrażenia swoich życzeń wobec czynników decydujących. Dlatego mowca udzieliłby rządom rady, aby do organizacyi żywnościowych przyjęto przedstawicieli robotników. Nie znaczy to, żeby politykę żywnościową przeobrażano na sposób socyalno-demokratyczny, lecz jest to jedynie nader praktyczne zarządzenie niezbędne wobec sytuacyi. Drugi sposób porozumienia się daje ustawa o służbie posiłkowej, która robotnikom przyznaje pewne prawa. Równie ostro jak z podżegaczami przeciw strajkom będzie się postępowało z agitatorami, którzy podburzają przeciw ustawie o służbie posiłkowej. Zwracamy się do pracodawców — rzekł wreszcie Groener — z ostatnim apelem, aby się zgodzili na to, co przyznano robotnikom w zakresie ich praw i nie wątpię że robotnicy jak najwierniej do końca wojny będą wspierali armie dostarczając jej broni i amunicyi.

Odezwa szefa urzędu wojny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa ogłasza odezwę, którą szef urzędu wojny wystosował do robotników amunicyjnych. W odezwie tej oświadcza, że winę nie dającą się zmazać ponosi ten, kto w ojczyźnie świątkuje zamiast pracować. Najgorszym nieprzyjacielem ojczyzny są małoduszni, jeszcze gorszymi ci, którzy do strajku podjudzają. Ci zdrajcy ojczyzny i wojska muszą być przed całym ludem napiętnowani.

Obrady Koła polskiego.

SPRAWA ŚLĄSKA.

Wiedeń. B. kor. Komunikat sekretaryatu Koła. Koło polskie zajmowało się dn. 26 bm. sprawami odbudowy kraju i aprowizacyi. Dyskusyę zagaił pr. Biliński, poczem imieniem komisyi gospodarczych zdali sprawę dr. Leo i Długosz, przedstawiając ciężkie położenie, w jakim kraj się znajduje. Wyjaśnień udzielał dr. Bobrzyński i prezes Koła. Dalszy ciąg dyskusyi nastąpi 27 bm. na popołudniowem posiedzeniu omawiano sprawę Polaków na Śląsku. Po wysłuchaniu referatu posła ks. Londzina, który przedłożył Kołu odpowiednie oświadczenia wywiązała się dyskusya. Zabierali głos Średniawski, Daszyński, Tertil, Michejda, Haller i Sliwiński. W sprawie tej przyjęło Koło jednomyślnie wniosek posła Tertila oświadczający:

Koło Polskie przyjmuje do wiadomości oświadczenie złożone przez posłów polskich ze Śląska, uznaje prawa Polaków na Śląsku jako żywotne, w interesie narodu polskiego, wzywa prezydyum Koła i komisyę parlamentarną do strzeżenia tej sprawy przy nowem uregulowaniu stosunków konstytucyjnych, wszelkie zaś wnioski protesty i pisma, jakie w tej sprawie już weszły lub jeszcze wejdą do Koła, przekazuje komisyi parlamentarnej do rozpatrzenia.

Prasa wiedeńska o zwołaniu parlamentu.

Wiedeń. B. kor. Wszystkie dzienniki witają z zadowoleniem ogłoszenie rządu, podające czas zebrania się parlamentu. „Fremdenblatt“ pisze: Gdy obecnie coraz natarczywiej wypowiadane życzenie zwołania parlamentu ma być urzeczywistnione, należy oczekiwać, że usiłowania wszystkich skierują się ku owocności sesyi. Pocieszającem jest, że partye, które dotychczas zabrały głos, określają przywrócenie i utrzymanie zdolności parlamentu do pracy jako najważniejsze zadanie i wypowiedziały swą silną wolę współdziałania nad odbudową silnej reprezentacyi ludowej. Plan pracy, który ma być ustalony w porozumieniu ze stronnictwami, ułatwi Izbie posłów pierwsze kroki. Ponieważ sesya parlamentu w pierwszej linii ma być poświęcona wszystkim stojącym w związku problemom wojny, gospodarczym, socyalnym i państwowo - skarbowym. zastępcy ludu znajdą przedewszystkiem oddawna upragnioną sposobność przedłożenia swych życzeń i skarg w zakresie żywnościowym i współdziałania radą i czynem nad usunięciem jego braków. odbudowa, organizacyą i polepszaniem. Także w dziedzinie wojenno - politycznej będzie wiele do uporządkowania, a zapowiedziana przez rząd odbudowa cenzury politycznej jest drogą, po której parlament chętnie energicznie pójdzie. Ale rząd poczuwa się także ponownie do uregulowania spraw językowych, wchodzących w rachubę potrzeb państwa i jego zarządu, a także chce się z całą powagą zająć sprawami dotyczącemi Galicyi. Rząd zatem i stronnictwa stają przed wypełnieniem wielkich, ważnych zadań. Cała ludność z ufnością kieruje swe spojrzenia na parlament, jej nadzieje tym razem nie powinny zawieść.

„N. Fr. Presse“ powiada: Nigdy jeszcze Rada państwa nie stawała przed takiemi możliwościami, nigdy jeszcze nie miała tak wolnego, prawie nieuprawionego pola, aby pracować twórczo i należny sobie wpływ znowu odzyskać. Rada państwa musi mieć swoją politykę, przedewszystkiem tę, by dla ludu być czemś, a potem politykę utrzymania się. „N. Wien. Tagblatt“ pisze: Stronnictwa bez zwykłego obciążenia mogą przystępować do wielkiego dzieła, do którego je powołano. Wszelki powód do jakichkolwiek niedomagań został usunięty, aby dopuścić możliwość pracy, która zapewnia swobodę własnej decyzyi, ale zarazem daje stronnictwom odpowiedzialność za działalność. Od nich zależy teraz stworzyć także podwaliny dla przyszłego zgodnego współżycia ludów Austryi. „Arbeiter Ztg.“ pisze: Rzetelna chęć parlamentu jest pierwszem i najważniejszym wymaganiem, a rząd, który zdecydowany jest pod każdym względem trwać przy konstytucyi i pod żadnym względem nie chwytać się usunięcia parlamentu, taki rząd wygrał już w połowie. Ta stała niezachwiana decyzya jest już pomyślną dla konsolidacyi parlamentu.

KONFERENCYE KLUBÓW SŁOWIAŃSKICH.

Wiedeń. B. kor. „Slavische Corr.“ donosi: Prezydya związku czeskiego i chorwacko-słowieńskiego klubu odbyły konferencyę wspólną. Jutro odbędzie się konferencya komisyi parlamentarnej tych klubów.

Wiadomości telegraficzne.

POSŁUCHANIA U MONARCHY.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął na osobnych audyencyach ks. kanonika Bronisława Świeykowskigo, arcybiskupa Teodorowicza, hr. Tiszę i ambasadora tureckiego Hussein Hilmi paszę.

PODWYŻSZENIE CEN ZIEMNIAKÓW.

Wiedeń. B. kor. Rozp. min. rolnictwa zmienia ceny ziemniaków w tym kierunku, że właściciel może oprócz ceny maksymalnej ustanowionej 12 sierpnia z. r. za przebrane ziemniaki na podstawie oferty kupca, którą ma się przedłożyć zakładowi dla obrotu zbożem, żądać dodatku 5 koron za 100 kg.

NOWY GUBERNATOR BELGII.

Berlin. B. kor. Generał piechoty bar. Falkenhausen, dotychczas dowódca IV. armii zamianowany został generał - gubernatorem Belgii, przy równoczesnem zamianowaniu generał-pułkownikiem.

NARADY GRECKO-ANGIELSKIE.

Lugano. B. kor. Agencya Stefaniego donosi z Aten: Król grecki po raz pierwszy od czasu wypadków grudniowych odbył dłuższą konferecyę z posłem angielskim, następnie powołał do siebie do pałacu Zaimisa. Jak się zdaje król wyraził pragnienie, aby Zaimis utworzył nowy gabinet. Postanowienie Zaimisa nie jest jeszcze znane.

Zajęcie okrętu przez statek powietrzny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi z dn. 23 bm.: Po południu spotkał jeden z naszych okrętów powietrznych marynarki na morzu północnem norweską barkę z drzewem kopalnianem w drodze do Westhartlepool. Barkę odstawiono do niemieckiego portu.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu. w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Anna Matławska i Emilia Zyguś zapytują Ninę Paszkiewicz o zdrowie i proszą o wiadomości i adres. Stachowie mieszkają w Lublinie. Odpowiedź tą samą drogą. 2155

Marya Woźniakowska z Ząbkowic zawiadamia męża Józefa w Moskwie Krestwozdwiżeńskij zaułok Nr 1. — Ognisko polskich kobiet, — że karty otrzymałam, wiadomość z gazety wyczytałam. Dzieci zdrowe, proszę o przysłanie pieniędzy. 1024

Piotr Niziołek z Krakowa, zawiadamia brata Józefa, pracującego w roku 1916 w Mińsku Litewskim, w komitecie Polskim. Rodzina cała zdrowa. Nam przybyła córeczka Zosia i syn Władysław. Całujemy Was serdecznie i prosimy o wiadomość tą samą drogą. 2397

Marya Ziniewicz, Siostra Miłosierdzia w Samborze, dowiaduje się o rodzciów, zamieszkałych w Białej, gub. Siedlecka i o brata Józefa, inżyniera elektrowni miejskiej w Warszawie. 2591

Jadwiga Maciejewska gub. Piotrkowskiej, jest zdrowa, oraz rodzina w Warszawie zawiadamiam męża Władysława w Nachyczewaniu, gub. Erywańskiej, przysyłaj pieniądzy, odszukaj Juliana Sobieszczuka, konduktora, rodzina prosi pieniędzy. 2431

Nowakowscy w Mińszczyźnie niedaleko Mozyrza. Co u Was słychać? Co się dzieje z Rodzicami, Antosiem, Panią Dziewanowską i Sznablami. My ucierpieliśmy od bitwy, jesteśmy zdrowi, Adam adwokatem w Warszawie, Hola wyszła zamąż, Tadzio gospodaruje w Czechach, Wanda uczy się w Krakowie. Odpiszcie tą samą drogą. Dziedziccy. 2432

Władysławowie Ornatowscy, Praga II. zawiadamiają rodziców, Janów Ornatowskich. Wyżnica nad Czeremoszem, Bukowina, że Julek Felek i Mania są zdrowi i dobrze się im powodzi. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. 2470

Janusz Tobis, Kraków, Bank krajowy, prosi o wiadomość o rodzeństwie: Janina Slawikowa, Zborów. Stanisławowie Torkowie w zarządzie dóbr hr. Polityły. 2433

Cieszkowski Feliks z Radomia poszukuje synów, studenta Włodzimierza i Ludwika Cieszkowskich zaginionych w Rosyi, którzy wyjechali z Warszawy w Lipcu 1915 r. do Charkowa. Proszę o powtórzenie wszystkie polskie i rosyjskie pisma. 2144

Ludwika Kolasińska, prosi najusilniej o wiadomość Leokadyę Łuniewską. Wróciłam z Wielopola do Warszawy, Nowogrodzka 39. Wicunia Ostrowska mieszka Petrograd, Newski Prospekt 32, m. 17. 2301

Rdułtowscy w Czernichowie Górnym. List z 16 lutego otrzymałem w marcu. Zdrów jestem i dobrze mi jest. Mieszkam na Basztowej 3. Pani Marya zdrowa. Listy do Was stale są wysyłane. Poprzedni wasz list był z września. Pieniędzy przysyłajcie. Jan Władysław. 2490

Mieczysław Potocki 13 p. p., — gub. Kostromska, gorod Zuch, stacya Wiczuga. Wiele kartek od Ciebie otrzymaliśmy, ostatnią z grudnia. Czy odebrałeś 80 kor. wysłane do Nowgorodu? Postaraj się o nie. My wszyscy zdrowi, pisaliśmy do Ciebie kilkakrotnie. Jurek służy w Krakowie. Pisz często. Całujemy. Rodzice, Wadna. Jurek. — 5 kwietnia. 2469

Ewelina Łonczycka — uszczęśliwiona wiadomością, doniosłam wszystkim — daremnie ogłaszałam zeszłego roku. — Tomek dobra posada, Ludwikowie, Staś dotąd Konopice, od świąt zdala. Wuj Cebiki atak apoplektyczny styczeń — lepiej. Antoś bezpieczny, Zamość. — Piwonice ocalały. — Wszyscy wegetujemy, Antosiowie zrujnowani. — Mija umarła. — Krempa — córka — Hania. Baków, Georgiewska 3, Kossowska. 2646

Władysław Ziemiński, Myślenice zawiadamia Mirosława Obiezierskiego, adwokata Mohylew gubernski, że żyjemy zdrowi. Ludomir mieszka Wilcza fabryka, prosi byś pożyczył Maryni 2000 wszystko odda, bardzo tęskni, liczy na Waszą pomoc i dziękuje za opiekę. Mama i Miecio zdrowi, mam zamiar ich odwiedzić. Jak zdrowie Wasze. Maryni i dzieci, co one robią. Odpisz obszerniej. 2460

Wilhelmowie Szomkowie w Sanoku proszą Kazimierzów Krawczyńskich w Trembowli, — Galicya wschodnia — by na tej drodze dali wiadomości o sobie i Wacławie. Gdzie przebywają, jak się im powodzi co z Wacusiem. My z Mamusią zdrowi, Zosia z dziećmi w Samborze, Mala z Muszką we Lwowie — w rodzinie wszyscy zdrowi troskamy się o Was i Wacia — najczulsze uciśnienia. 2488

Zygmunt Krasicki zapytuje Popielów co ze Stepanem. Rotermundami, Gurowskim donosi, że budynki w Zabłożcach stoją, las zniszczony, gospodarstwo na kilkudziesięciu morgach. Zdrowi. 2489

Eugenia Tycowa z Piotrkowa zawiadamia swoich braci: 1. Zygmunta Oyrzanowskiego oficera „355 Liflandskaja pieszaja Drużyna Oranienbaum Aleksiejewskij fort". 2. Władysława Oyrzanowskiego, kapitana „271 pieszaja Drużyna Amurskaja Obłast, Czerniajewo, ostatnio w Błagowieszczeńsku". 3. Leona Oyrzanowskiego „Niżnij-Nowgorod 180 Swodnyj Ewakuacyjny Gospital Szuwałowskaja Dacza" i 4. Siostrzenicę Janinę Wojlanis „Kijów-Komitet Polski, że Ojciec umarł 16 marca 1917. Hela z Basią w Warszawie na dawnym mieszkaniu. Pozatem wszyscy zdrowi i na swoich miejscach. Maryla przygotowuje się do egzaminu. Proszę oodpowiedź tą samą drogą. 2406

Adela Hauka, Warszawa, Okólnik 11, prosi serdecznie Janinę Tarnowską w Moskwie, plac Aleksandrowski 13, o zawiadomienie Zofii Kielimbet, żeśmy zdrowi. Od roku niemamy żadnej wiadomości odniej i Władku. Proszę o odpowiedź tą drogą. 2425

Edmund Suchciński z Łomży, zapytuje Rajmunda Suchcickiego, Kijów, Kreszczatik 25, co jego dzieci Halina, Jadwiga i Tadeusz porabiają? W Łomży wszyscy zdrowi. Magazyn idzie nie źle. 2410

Stanisław Moll w Kijowie, Michajłowska 18. Wyganowscy są w Marjance, zdrowi. Pani Jabłońska zdrowa, list otrzymała i odpisała. Apteka ma innego właściciela. Fabryka stoi — pierwsza i druga zrujnowana. Adres Magdzi Dziedzickiej nieznany. Proszę Janusza w Iwanowie zawiadomić. 2411

Ignacy Skrzyński poszukuje Alfonsa i Maryę z Mikulskich Skrzyńskich, którzy mieszkali w majątku Janieliszki, pow. Trocki, gub. Wileńska. Gdzie się znajdują? czy żyją? Proszę o wiadomości przez „Głos Narodu". Klementyna umarła, wszyscy zdrowi. Ktoby coś wiedział o ich miejscu zamieszkania zechce łaskawie powiadomić. 2417

Janina Miklaszewska, Warszawa, Koszykowa 24, zawiadamia Ignacego Witkiewicza, Mińsk, Petropawłowska, że otrzymała cztery wiadomości, posyła czwartą. Zdrowa. Ciotki i wuj zdrowi. Wuj posyła pieniądze. Napiszcie. 2424

Moskwa. **Mieczysław Łazowski**, telegraf kolei Nadwiślańskiej. Wiadomość otrzymałam, dziękuję. W Lenowie spokojnie, spadkobiercy zgłosili się, zostawili nas w spokoju. Bóg wie, co dalej będzie. Znikąd pomocy. Ciężkie życie. Las wycięty. Pamiętajcie o sobie. Jedyną pociechą — dziecko i myśl o powrocie. Napiszcie tą drogą. Serdeczne pozdrowienia. Marya. 2416

Charbin, lecznica **Dr Kirczewa**, Władysław Kuczkowski, Marya Kuczkowska, Jadwiga, Stanisław, Leonard, Janina i Jan — Warszawa, Brzeska 21 donoszą, że są zdrowi, proszą o wiadomości tą drogą. 2121

Ludomira Popławska, Warszawa, Marszałkowska 138, prosi męża i dzieci, Moskwa, Petrogradskaja Szosa 36, by donieśli o swoim zdrowiu, nauce dzieci i warunkach materyalnych. Proszę wiadomości o bonie Oldze i służącym Wincentym. Czy się komunikujecie z Jurahami? Jestem zdrowa, interes sama prowadzę. Fabryka w ruchu. Proszę o wiadomość przez „Głos Narodu". 2422

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Scharfowie, Sawiccy, Henryk Bilewski i Kekowie z Moskwy, Preczystienka 17, zawiadamiają Wiktora Bilewskiego, w Moskwie, Złota nr. 46 i Emmę Miller w Warszawie, Złota nr. 46. Proszą o odpowiedź tą drogą jak interesa materyalne. Znajomych upraszamy o zawiadomienie zainteresowanych.

Waleryan i Helena Majkowscy zawiadamiają księdza F. Majkowskiego, Ludwisia Majkowskiego, Jana i Leokadyę Majkowskich w Karniewie, Puchałów, Czaplińskich w Żelazach, kolegów i koleżanki w Zawierciu, że są zdrowi i na posadzie w W. O. Komunikacyi. Ogromnie tęsknią do rodziny i ze drżeniem oczekują wieści o Ludusiu. Proszą o wiadomość tą drogą.

Helena Tyszkowska z Suwałk zawiadamia krewnych i znajomych, że mieszka u córki i Zięcia Zygmuntostwa Mockusów w Zarajsku, gub. riazańska, ul. Niżniaja 34. Prosi usilnie Józefę Bortkiewiczową i Mieczysława Trantsolta o zaopiekowanie się służbą i domem. Wiktor w armii czynnej, Aleksander i Jerzy w Piotrogrodzie.

Aleksander Dobrowolski gminy Młociny, wsi Kaskada, zawiadamia żonę Zuzannę z dziećmi i ojca Józefa, że jest zdrów, znajduje się na starem miejscu. Tęsknię b. czekam wiadomości od was tą drogą.

Stanisław Felsz prosi pp. Nowosielskich z Pokrzywnicy lub pp. Lisickich ze Skarżyska o opiekę nad Chybickim dworem i służba i regulowanie należności z p. Antoniną Kucharską w Radomiu — ul. Lubelska 37 m. 6. — Na wysłane listy żadnych odpowiedzi nie odebrałem. Prosiłem p. Kucharską skomunikować się z inż. Stanisławem Kraszewskim w Warszawie — Piękna 18. — do którego pisałem. Nie wiemy nic dotąd, czy dwór i sad z parkiem ocalały, czy mieszkanie w Skarżysku nie zniszczone. PP. Heidowie — w Jeczówce zdrowi. Komunikuje się p. L. Szawlińskiej w Warszawie, że dzieci Zwolińskie zdrowe, uczą sęi w Kijowie i są pod dobrą opieką. Mieszkamy w Taganrogu, ul. Mitrofaniewska 71. „Kuryer Warszawski" i pisma radomskie proszone są o zawiadomienie.

Kazimierz Uszycki, stud. med. Kazańs. uniw. zawiadamia rodziców w Warszawie, ul. Preta 4, iż jest zdrów i byt ma zapewniony. Jestem już na ostatnim kursie i na wiosnę kończę uniwersytet. Jak zdrowie i powodzenie Wasze. Kochani spróbujcie mnie zawiadomić choć przez gazetę. Jestem niespokojny. Gdzie wuj Ludwik. Czyście pieniądze od Jurka odebrali?

Franciszek Polak uprasza księdza Marchewkę i znajomych w Sosnowcu, g. piotrkow. o łaskawe zawiadomienie jego żony, Anieli w domu kolejowym 35 na Pioskach, że mieszka w Moskwie, st. Szczełkowo, dr. żel. jarosław., sanatoryum Grebniewo. Z kolei uwolniony z powodu osłabienia. Zajęcie ma. Pieniądze wysłał 3 razy. Prosi o wiadomość tą drogą.

Małgorzata Wróbel poszukuje męża Stanisława Wróbla z Wróblewki. Uciekając z ostrołękskiego pow. ze swoimi sprzętami na wozie, zatrzymali się w Prużanach, gub. grodzieńsk. gdzie sama z 2-giem dzieci odeszła od woza — wówczas to mąż z koniem zginął. Sama przy pomocy dostała się do Kazania, gdzie biedę cierpi. Prosi czytelników o wiadomości pod adr. Kazań, Muratowska dom Aminiewa. Koszary wygnańców.

Marya z Aleksandrowiczów Sobolewska prosi Jadwigę Iwanowską i Helenę Korbutową z Lebiodki, wileńskiej gub. o wiadomości o całej rodzinie, czy wszyscy są zdrowi? Gdzie jest Leonard i Saba z dziećmi. Mąż ma obecnie posadę w Tyflisie, mieszkamy razem we trójkę Tyflis, Michajłowski prospekt 22.

Idzi Majewski zawiadamia rodziców w Bodzentynie, kieleck., gub., że jest zdrów powodzi mu się dobrze, pracuje w tem samem miejscu, listu niemam od wyjazdu. Szwagier Kowalski jest wolny zupełnie, mieszka w Usillu irkuc. gub., pisuje często. Aleksander Jakowlew nadkonduktor mieszka ze mną u Sadkowskich, zdrów zapytuje o zdrowie żony i dzieci. powodzi mu się dobrze, a Andzia i Marya Gołębiowska z Łagowa są na posadach w ochronie miejscowej powodzi im się dobrze. Prosimy o wiadomości jak zdrowie rodziny i rodziców. Mieszkamy w Kamienskoje, ekat. gub. Rodaków prosimy o zawiadomienie rodziców. Odpowiedź tą samą drogą.

Władysław Wieczorek B. K. W. W. zawiadamia Mikołaja Łazęckiego, urzędnika kolejowego w Warszawie, żonę i dzieci w Piotrkowie że jest zdrów i pracuje na kolei w ekateryn. gub. st. Awdiejewska, ul. Bazarna, dom Mikłaszewicza. Proszę o wiadomości tą drogą.

Rykowska Bronisława z córkami Maryą i Stanisławą. Zawiadamiamy w gub. płockiej: Stanisława Rykowskiego i Bronka w Krzywowłodze Wielkiej oraz Żorawskich w cukrowni Ciechanów. Profesora Żórawskiego w Krakowie i Mieczysławostwa Debskich w Warszawie, że jesteśmy zdrowe i mieszkamy w Mińsku. Od wiosny nie mamy od wujów wiadomości. od ojca żadnych nie otrzymaliśmy. Jak zdrowie rodziny, czy Bronek chodzi do szkoły i w której klasie? Pisujemy różnemi drogami. razy otrzymałyśmy po 1000 rubli teraz zmuszone jesteśmy starać się o pożyczkę rządową. Obie ze Stasią pracujemy w biurze Pomimo trudności i braków jakoś się żyje. tesknimy i niepokoimy się o was. Prosimy o wiadomości i o przysłanie pieniędzy pod adresem: Mińsk, Juryewska 2. Komisya żywnościowa miejska.

Józef Piątkowski zawiadamia żonę i rodziców w Warszawie, ul. Nowogrodzka 80, że jest zdrów, mieszka w Połocku. Jest na tej samej posadzie co i dawniej, żadnej wiadomości dotychczas nie otrzymałem. Proszę o odpowiedź tą drogą.

Ludwik Wojtkowski, pomocnik maszynisty — pragnie się dowiedzieć o żonie Lucynie w Warszawie, ul. Strzelecka 33, co słychać jak zdrowie: sam jest zdrów. Prosi o wiadomość przez „Gazetę Polską".

Jan Forkasiewicz zawiadamia żonę Anastazyę Warszawa, Warecka 7, że żyje i jest zupełnie zdrów. List pisany do Warszawy i ogłoszenie w „Gaz. P." przeczytałem, Stefan Malinowski posyłał telegraficznie do Ciebie, czy odebrałaś jaką wiadomość, ślę pozdrowienia, co słychać z Wickami.

Paweł Krakowiak żołnierz Armii czynnej. zawiadamia żonę Stanisławę i syna Stefcia w Warszawie, Czerniakowska 62, oraz kuzynów Michała Pasynnika i siostrę Latosińską. rodziców żony Marchelaków w Siedlcach, że jest zdrów i służy na dawnem miejscu. Prosi o odpowiedź tą drogą, albo pod adresem: Bobrujsk, Dymitrjewska 21 mieszk. p. Wołoszyńskich.

Stanisław Teski zawiadamia rodziców Ignacego i Antoninę Teskich w Górze-Kalwaryi, pod Warszawą, że Jadzia, dzieci i sam zdrowi, pracuje. Edzio w gimnazyum, Juruś w początkowej. Zbyszek w domu, uczą się. Święta Wielkanocne 1916 roku spędziliśmy na Krymie, a lato na wsi, pod Moskwą w Kuncewie. Mieszkamy Moskwa. Mała-Gruzińska 41. m. 8., gdzie musimy obchodzić już 2-gie Boże Narodzenie. Proszę rodziców o wiadomości przez „Gazetę Polską" w Moskwie o sobie, Karolu, jego rodzinie, Maryi, Koczetów i Pąkcińskich, czy wszyscy zdrowi i gdzie mieszkają i co z naszemi rzeczami w Warszawie, Nowowiejska 3, m. nr. 25. Zasyłamy życzenia wszystkiego najlepszego. w grudniu 1916.

Zygmuntowie Kościk ze Stachną i Boguśkiem zawiadamiają brata ks. Władysława Wiśniowskiego proboszcza parafii Bełżyce, lubelskiej gub., że są zdrowi i powodzi im się dobrze. Przy nadchodzących Świętach życzymy wszystkiego najlepszego. Jak zdrowie rodziców. Na listy żadnej odpowiedzi, proszę o odpowiedź tą drogą. Adres nasz: Sierpuchow, moskiewskiej gub., Riabowskaja M-ra.

Bracia Brudkowscy proszą siostrę i szwagra Wedegisów w Warszawie, Warecka nr. 11 o wiadomości, co słychać, przez „Gaz. Polską" w Moskwie. Sami są zdrowi, mają się dobrze. Prosimy „Kuryer Warszawski" o powtórzenie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.